Nr. 166. Kraków, Sroda dnia 25 Lipca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Trigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 10 cent., z przesyłką pocztową 12 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt.

Kraków, dnia 24 lipca.

Bierny kraj.

Podaliśmy wczoraj główną treść uchwalonej przez Radę miejską wiedeńską na ostatniem posiedzeniu prośby do Tronu w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych.

Prośba ta, aczkolwiek dotyka sprawy językowej i innych materyj państwowych w duchu centralistycznym pojętych — główną jednak siłę argumentacyi czerpie w materyalnych interesach miasta Wiednia. Obawa, że w skutek decentralizacyi kolei żelaznych, znaczna liczba urzędników kolejowych, przebywających obecnie w Wiedniu, zmuszoną będzie zamieszkać w miejscu projektowanych urzędów kolejowych, przez co gmina wiedeńska straci liczny zastęp konsumentów i płacących podatki — jest pierwszym materyalnym momentem owej prośby. Drugim wybitnym jej momentem jest obawa „że w skutek zamierzonej decentralizacyi *liczne roboty i dostawy dla kolei państwowych, uskuteczniane dotychczas w Wiedniu, zostaną rozdane w miejscu siedziby drugorzędnych urzędów kolejowych lub dyrekcyj filialnych i że skutkiem tego zmniejszy się w Wiedniu ruch handlowy i przemysłowy*“.

Aczkolwiek nie wątpimy wcale, że dla miasta Wiednia, jak w ogóle dla każdego miasta pożądaną jest rzeczą, by w niem zamieszkiwało jak najwięcej wyższych i dobrze uposażonych urzędników, bądź rządowych bądź prywatnych, tak z drugiej strony nie sądzimy wcale, by praktycznej Radzie miejskiej wiedeńskiej chodziło tak bardzo i jedynie o ten tylko tytuł w honorze i dochodach miasta. Powodem właściwym jej zaniepokojenia, powodem, który w masach fabrycznych i handlowych ludności wiedeńskiej znajdzie jak najsilniejsze echo i poparcie, jest obawa, że w razie *rzetelnego* przeprowadzenia decentralizacyi a więc przeniesienia do niego zarządów z atrybucyami dotyczącemi nietylko ruchu i personalu, ale także oddziału kupieckiego tudzież zarządu materyałów i buchalteryi, pozbawionym będzie Wiedeń i Dolna Austrya, której Sejm niemniej gorąco wystąpił przeciw decentralizacyi, tego bogatego źródła eksploatacyi, jakiem są dla nich koleje żelazne galicyjskie, mianowicie zaś milionowe roczne dostawy dla potrzeb tychże kolei. I nie dziw też, że wobec tak poważnego argumentu, Wiedeń i Dolna Austrya, w których centraliści główną mają siedzibę i oparcie, nieskończoną podnoszą obecnie wrzawę na wiadomość o zamierzonej decentralizacyi zarządów kolejowych.

Przypomnieć jednak należy pp. centralistom, że kraj nasz nazywali zawsze biernym (Passives-Land). Otóż aczkolwiek cyfry statystyczne bynajmniej tego nie stwierdzają — to jednak głównym powodem względnej bierności naszego kraju była w ostatnich czasach właśnie ta okoliczność, że instytucye kolei żelaznych, które w innych krajach stają się potężną dźwignią bogactwa narodowego, stały się u nas przeważnie przyczyną jego ruiny przez zdradliwie obmyślone taryfy i przez tę właśnie okoliczność, że wszelkie dostawy dla potrzeb kolejowych obstalowywano i wyrabiano po za granicami kraju, przez co przemysł krajowy nietylko nie mógł się dźwignąć, ale nadto narażony będąc na nieprawidłową konkurencyę na własnych nawet targach został przyciśnięty i zabity.

Gdy dziś ma się stać zadość sprawiedliwości i własnemu ekonomicznemu interesowi państwa, które nie z samego tylko Wiednia może czerpać siły żywotne — gdy dzisiaj przy zamierzonej decentralizacyi zarządów kolejowych także sprawa dostaw i wyrobów dla ruchu kolejowego ma znaleść w kraju usadowienie i główne źródło a tem samem odżywić martwe gałęzie naszego przemysłu — podnoszą centraliści krzyk, ale tem samem stwierdzają najlepiej, że nie w naturze kraju naszego, ale w dokonywanej na nim od wieku niesprawiedliwości — dawniej za rządów absolutnych a dziś konstytucyjnych — szukać należy przyczyn mniemanej bierności kraju naszego.

Petycya Rady miejskiej wiedeńskiej znajdzie niewątpliwie życzliwe echo i poparcie nietylko w sferach przemysłowych; znajdzie je ona także w giełdowych i bankowych sferach. Trzeba bowiem zważyć, że jeżeli nie więcej, to przynajmniej jeden milion złr. jest cyfrą codziennego brutto dochodu z galicyjskich kolei żelaznych. Cała ta *gotówka* przesyła się obecnie z urzędów kolejowych galicyjskich do Wiednia, do tamtejszej Kasy Oszczędności i innych finansowych instytucyj, które dopiero postępują z nią stosownie do zleceń centralnych zarządów kolejowych w Wiedniu. Owoż kwota co najmniej 360 milionów guldenów rocznie, zwiększa corocznie obrót Kasy Oszczędności wiedeńskiej i innych tamtejszych instytucyj — a pochodzi ona z Galicyi.

W tym stanie rzeczy nawet dziwić się nie można zaciętości, z jaką Rada miejska broni się i bronić będzie od decentralizacyi kolejowej, ale też z drugiej strony my nie tylko nie powinniśmy nie ustawać w poparciu tej, dziś dla nas pierwszorzędnej sprawy materyalnej, ale nadto myśleć już naprzód o możliwym i najpraktyczniejszym sposobie zużytkowania owoców *możliwego zupełnie* zwycięstwa rozpoczętej kampanii.

Pod tym jednak względem panuje u nas w kraju kompletna bezczynność — tak, jakby kampania obecna prowadzoną była tylko dla jakichś idealnych celów, nie mających nic wspólnego z jego pierwszorzędnemi materyalnemi interesami.

Kiedy w zeszłym roku obradował u nas *Zjazd Techników*, a między innemi podniesiono także sprawę decentralizacyi kolei, zwróciliśmy uwagę Zjazdu na tę okoliczność, że jeżeli poruszone przezeń kwestye i podjęte rezolucye mają mieć jakieś znaczenie, powinienby Zjazd wysadzić z łona swojego *stałą komisyę*, jak je mają inne korporacye (pod nazwą „Ständige Deputation“), któraby postarała się o praktyczne przeprowadzenie zapadłych uchwał i rezolucyj. Zjazd jednak rozszedł się po kilkudniowych rozprawach i uchwalił zebrać się znowu... po trzech latach .. w Warszawie, a ktoś nawet naiwnie wnosił, by prosić p. Albedyńskiego o zezwolenie na odbycie tego Zjazdu. Że sprawa decentralizacyi zarządów kolejowych nie będzie czekała drugiego Zjazdu Techników w Warszawie w roku 1885, to nie ulega kwestyi, lecz z drugiej strony nie ulega kwestyi, że technicy i przemysłowcy nasi, którzy w sprawie decentralizacyi kolejowej są w pierwszym rzędzie interesowani niepowininni zasypiać sprawy, lecz zebrać się na czasie i porozumieć nietylko w sprawie samejże decentralizacyi kolei, lecz także praktycznego i korzystnego jej zrealizowania dla kraju, a więc w sprawie ewentualnych towarzystw i spółek technicznych, fabrycznych i przemysłowych w kraju, któreby raz na zawsze zabiły w nim.... bierność.

Od inicyatorów zeszłorocznego Zjazdu, od Towarzystw mianowicie technicznych we Lwowie i w Krakowie, tudzież od sfer przemysłowych i handlowych w tych miastach oczekujemy inicyatywy w zwołaniu takiego zebrania, które, nie dotykając wcale teoretycznych kwestyj przyszłego naukowego Zjazdu Techników, zajęłoby się tylko tą *szczegółową*, Galicyi praktycznie dotyczącą kwestyą.

„Pester Lloyd“ pisze pod znakiem półurzędowym:

„Związek bałkański pokutuje jeszcze zawsze w głowach polityków naszych sąsiednich państewek, i jest konikiem, na którym z wielkiem upodobaniem jeździ część południowo-słowiańskiej prasy, a zwłaszcza jej organa oddane panom Risticzowi, Kaulbarsowi i Sobolewowi. Dziecinna ta zabawka politycznemi ideami, których urzeczywistnienie znajdzie niezwyciężone przeszkody w narodowych i innych przeciwieństwach interesów pierwotnych egzystencyj państwowych na półwyspie Bałkańskim, nie zasługuje sama przez się na szczególną uwagę, ale panslawistyczno-rosyjskie dziennikarskie ujadanie na Niemcy i Austro-Węgry, tudzież wiadomości o wojennych przygotowaniach w Rumunii i Bułgaryi, dają jej pewne tło.

Jeżeli szowinistyczne dążności w państwach bałkańskich, do tak niepokojących wpływów doszły, to zapewne będzie wkrótce na czasie, że najbliżej interesowane mocarstwa poruszą pytanie, czy zachowanie się tych państw odpowiada celom berlińskiego traktatu, który stworzył ich istnienie a który one spożytkowały, nie czyniąc zadość obowiązkom, przez takowy na nie nałożonym.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 24 lipca 1883.

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

15

(Dalszy ciąg.)

— Fakt ten nie pochodzi z jej winy i nie jest też winną tego wszystkiego, co nas od Rosyan odpycha. Kocha narodowość naszą i wiarę... co w Polsce byłoby powinnością, to u niej jest zasługą. Zamiast to uznać, mamże dla surowego przesądu, unieszczęśliwiać ją i siebie? Żadna z panien mi się dotąd tak nie podobała jak ona, żadna tak nie harmonizuje z mojem własnem usposobieniem. Ta natura pełna życia i samoistności, to szlachetne zamiłowanie wiedzy i sztuki i to entuzyastyczne dążenie do tego co uznaje wyższem i czystszem, czyż to nie godne poparcia i sympatyi? Przypomnij sobie, Anulko, nudne i bierne panienki z naszego sąsiedztwa, zatopione w dziennikach mód i w płytkich nowinkach towarzyskich... zapewne nie wszystkie może są takie... ale... jednem słowem, nikt mi dotychczas tak nie przypadł do serca jak ta biedna Natalia, której dzielną, mocną naturę i bujną wesołość zasmuca tak i krępuje przymus wstrętnych jej warunków...

— Tak, ta rola wyswobodziciela uśmiecha się twojej rycerskiej naturze polskiej drogi Julku. Ale zmiłuj się, nie spiesz się... daj mi się opamiętać, pogodzić się z myślą, która w skutek wszystkich moich pojęć i okoliczności przeszłego życia, jest po prostu straszną...

— Daję ci droga siostrzyczko tyle czasu na to ile tylko zechcesz... spokojny jestem, z pewnością tak postąpisz jak prawdziwa chrześcianka i kobieta najlepszego serca.

Anna jednak spokojną nie była, chociaż uczucia swoje i myśli trzymała na wodzy a natura jej, jak wiemy, miała wiele powagi, godności i mocy; kobiecego *rozwodzenia się* w wymówkach, w narzekaniach, w chwiejnem kołysaniu się od *tak* do *nie* strzegła się bardzo. Walki swoje i niepewności zamykała zwykle w najgłębszej tajni swego serca. Zresztą myślała tym razem, że czas, ten wielki *wyświeciciel* spraw ludzkich, przyniesie jej przed stanowczym faktem ożenienia jej brata, wskazówkę pewną, jak jej zawyrokować należy... dotychczas przecie nic dokonanego nie było. Pierwszy raz w życiu nie wiedziała odrazu jak ma postąpić, oczekiwała też rady od głębokiego namysłu i bezstronnej obserwacyi.

* * *

Po wycieczce swej do San Michele, książę Włodzimierz w pierwszej chwili rozstrojony wrócił powoli do pewności siebie i dalej odbywał swą dyplomatyczną kampanię; zaczął nawet bywać daleko częściej na campo Canova i rozwijać coraz staranniej swoje środki strategiczne. Umysłowe jego *umeblowanie* i maniery jego arystokratyczne, słowa pełne prostoty wystudyowanej najmisterniej, zachowujące zawsze takt, miarę, wstrzemięźliwość, która zdawała się nie być cechą ubogiej natury, lecz kluczem zamykającym wielkie skarby, wszystko to miało cały ten wdzięk oplatający, znany w tych sferach, z których książę pochodził. Miewał chwile szczęśliwe, w których artyzm tej dyplomacyi francusko-azyatyckiej dochodził do szczytu i robił na umysłach skutek jakiegoś czaru przypominającego wężowe połyski i błękitny dym odurzających, choć leciutkich aromatów wschodnich.

Anna pewna siebie, bo wiedziała dobrze, że co do czynów swoich może być zupełnie spokojną, że nie jest w stanie zrobić ujmy logice swego życia, a raczej zburzyć tę logikę jakiemś zakończeniem *niepodobnem,* oddawała się mimowoli całej przyjemności towarzyskiego obcowania z człowiekiem tak wykształconym, taktycznym i dowcipnym jakim był książę. Sztywność jej i zimny nieco układ w małem kółku codziennych stosunków, zmieniały się na uprzejmość pełną wdzięku polskiej gospodyni domu, nie tracąc nic z tej dostojności królewskiej, która najbardziej zachwyciła wytwornego dyplomatę, w tej *szlachcianeczce ukraińskiej*.

Cudowna wiosna rozkwitła i według pierwotnych projektów Anny, zbliżał się czas wyjazdu jej z Wenecyi; ale zamiast przebiedz inne miasta półwyspu, Anna miała wielką ochotę odłożyć to na inny raz i wrócić wprost na Ukrainę. Czuła się jakąś nieswoją i wyobraziła sobie, że to działa tęsknota za jej ukochaną wsią nad Dnieprem i potrzeba jej natury do ulubionych zajęć gospodarskich, obcowania ze swoim ludem, skąpania się w swojskiej a poetycznej atmosferze rodzinnej. — Zapominamy się w Kapui — mówiła — a tam nasi Mohylanie tęsknią za nami i potrzebują nas.

Ale Julek ją tak prosił, żeby jechała z nim dalej, choć na krótką wycieczkę, nie inaczej, naturalnie, jak w towarzystwie Natalii! Generałowa wprawdzie obawiała się upału, lecz książę jej wmówił, że lody w Neapolu są najlepsze w świecie. Julkowi znów tłómaczył, że Włochy trzeba poznać latem, bo zimowanie we Włoszech to stary przesąd, który szkodzi reputacyi tego cudownego kraju. Wiosna działała dziwnie orzeźwiająco na księcia, Natalię i Julka; Annę zdawała się rozstrajać nieco; cień melancholii jakiejś miękkiej upięknił jeszcze jej oblicze, narcyzowej białości. Książę, gdyby tak bardzo nie panował nad sobą, byłby już sto razy ryzykował *zdjęcie maski;* wstrzymywała go obawa zaszkodzenia sobie pośpiechem.

W przeddzień wspólnego wyjazdu do Bolonii, Julek, Natalia i generałowa siedzieli wieczorem na placu, przed kawiarnianym stolikiem. Młodzi ludzie byli szczęśliwi jak para dzieci, a generałowa w tym doskonałym humorze, jaki daje dobre trawienie, miłe powietrze i widok wesołości ogólnej wśród pięknych ram. Plac roił się miejscową ludnością i rzeszą wędrownych ptaków. Gdy naszym trojgu znajomym podano lody, przy najbliższym koło nich stoliku usiadło kilku młodych mężczyzn w szeroko-skrzydłych kapeluszach; rozmawiali z wielkiem ożywieniem. Jeden z nich spojrzał na bujny splot włosów jasnych spływających na plecy Natalii, która siedziała odwrócona od sąsiedniego stolika; wyciągnął szyję i obejrzał z profilu młodą dziewczynę; uśmiech złośliwy skrzywił brzydką twarz przybysza. Wstał i stojąc wprost Nataszy, zdjął kapelusz; ruch ten nie miał cechy grzecznego powitania, zdawało się, że brzydal chce tylko lepiej dać się rozpoznać

TEODOR LUBICZ.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przeciw komu są wymierzone wojenne przygotowania tych państw, i przeciw komu sprzymierzają się one, kiedy im nikt nie zagraża, oprócz własnych wewnętrznych zamieszek?

Sprawy szkolne.

XVII Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego.

Podajemy dokończenie z trzeciego posiedzenia Towarzystwa pedagogicznego

P. Miazga przedstawił wnioski komisyi lustracyjnej. Zgodnie z niemi, udzielono zarządowi centralnemu absolutoryum co do administracyi funduszami w r. 1883. Dyrektorowi Zgórskiemu uchwalono podziękowanie i uznanie za 13-letnią gorliwą pracę, przyczem uchwalono prosić go, ażeby cofnął swoją rezygnacyę z godności dyrektora. Uchwalono dalej budżet na r. 1884, wykazujący w rubrykach dochodów i rozchodów po 2076 złr.; nareszcie uchwalono rozwiązać nieczynne oddziały: Brody, Gorlice, Rudki, Tłumacz, Bełz-Rawa; w Rawie będzie utworzony nowy oddział, a Bełz zostanie przyłączony do oddziału Sokalskiego. Do Przemyśla zostanie wysłany lustrator.

Dr J. Żuliński przedstawił sprawozdanie o rezolucyach, uchwalonych z powodu zeszłorocznej wystawy szkolnej w Kołomyi. Rezolucye te (które podamy w całości) tyczyły się robót ręcznych chłopców i dziewcząt, nauki rysunków, wypracowań stylistycznych i rachunkowych, nareszcie upiększania budynków szkolnych i cmentarzy. W roku zeszłym przekazano powyższe rozolucye zarządowi głównemu z poleceniem, ażeby rozesłał je pomiędzy oddziały i zasięgnął ich opinii w tych kwestyach. Zarząd wykonał tę uchwałę, ale tylko od 6 oddziałów nadeszły dotychczas opinie; wnosi tedy sprawozdawca, ażeby zarząd ponowił jeszcze raz prośbę, iżby oddziały na walnych swych zebraniach wypowiedziały swoje opinie co do powyższych rezolucyj, poczem na podstawie tych opinij ma zarząd powziąć stanowczą uchwałę i przedłożyć ją sejmowej ankiecie szkolnej. Wniosek ten przyjęto.

P. Maciołowski przedstawił wnioski oddziału ropczyckiego co do zakładania burs dla synów nauczycieli wiejskich. Uchwalono: Zarząd główny poczyni starania, aby w miastach, w których istnieją szkoły średnie i gdzie są już bursy, przyjmowano do nich synów nauczycieli wiejskich, gdzie zaś nie ma burs, należy je zakładać i subwencyonować z funduszów Towarzystwa.

Dr Anatol Lewicki referował wnioski oddziału drohobyckiego, który domaga się: podwyższenia płac dla nauczycieli, zniżenia dla nich lat służby, i oddania chajderów pod ścisły nadzór władz rządowych. Dwie pierwsze sprawy są już załatwione momoryałami z lat 1875 i 1877, wniesionemi do Sejmu, a sprawa ostatnia została załatwioną w r. z. i wniesiono już stosowne przedstawienie, które obecnie zostanie ponowione.

P. Vimpeller przestawił wnioski oddziału tarnowskiego, a zgodnie z niemi uchwaliło zgromadzenie polecić zarządowi głównemu, ażeby w właściwej drodze poruszył sprawę stawiania odpowiednich pod względem hygienicznym budynków szkolnych.

Zgodnie z wnioskiem komisyi, przedstawionym przez p, Chylińskiego, wybrano, 161 głosami na 165 głosujących, p. Zygmunta Sawczyńskiego prezesem, a 188 głosami na 196 głosnjących p. dra Teofila Gerstmana wiceprezecem Towarzystwa. Do zarządu zostali wybrani ponownie pp. Walenty Kowalówka, dr Anatol Lewicki, dr Zygmunt Samolewicz, Józef Soleski, dr Władysław Zajączkowski i dr Alfred Zgórski.

P. Sawczyński podziękował za ponowny dowód zaufania, poczem miał pouczający wykład popularny o zadaniach nauczyciela wiejskiego i o metodzie nauczania. Przyczem zaznaczył swoje stanowisko wobec usiłowań, dążących do zreformowania szkolnictwa, i interpretował mowca przemówienie p. Marszałka krajowego na ostatniej sesyi sejmowej w przedmiocie szkół ludowych. To przemówienie było źle zrozumianem i tłomaczonem. P. Marszałkowi chodziło i chodzi głównie o to, ażeby w każdej gminie była szkoła ludowa; niech będzie mniej budynków okazałych, mniej pałaców szkolnych, ale natomiast niechaj każda gmina, chociażby najuboższa i najmniejsza, korzysta z dobrodziejstwa nauki. Zapatrywanie to podziela mowca w zupełności podobnie jak wszyscy, którym dobro całego ogółu spoczywa na sercu.

Po załatwieniu kilku jeszcze formalności, zakończono o godzinie 1-ej z południa posiedzenie, poczem uczestnicy zjazdu udali się na dworzec kolejowy, gdzie na peronie, kosztem miasta, urządzono dla nich bankiet pożegnalny.

W uzupełnieniu sprawozdania z Walnego Zjazdu Tow. Pedagogicznego podajemy motywowane rezolucye, które dotyczą kierunków praktycznych w naszych szkołach. Przyjęte jeszcze w roku zeszłym przez komisyę sędziów Wystawy szkolnej w Kołomyi, uznane zostały także przez Walny Zjazd tegoroczny. Zajmą one niezawodnie i szersze Koła naszej Publiczności.

I. Co do robót ręcznych chłopców i praktycznych zajęć w szkole.

Zważywszy, że faktyczny stan, na podstawie przedłożonych kwestyonarzów, wykazuje, iż roboty ręczne chłopców, jak i praktyczne zajęcia w ogrodownictwie i t. d., w przeważnej liczbie szkół mniej lub więcej są wykonywane, acz w godzinach nadobowiązkowych, w wielu zaś innych zaprowadzenie tychże uczyniono zawisłem od zaopatrzenia szkoły w potrzebne przybory i materyał; — zważywszy, że ogólne zaprowadzenie robót tych i zajęć, uwzględniających potrzeby powszedniego życia i miejscowy domowy przemysł, podniosłoby wpływ szkoły i stałoby się środkiem, doń przyciągającym,

Komisya wnosi:

Celem umożliwienia ogólnego zaprowadzenia robót ręcznych i zajęć praktycznych w szkołach męskich uznaje się za potrzebne i pożyteczne:

a) ujednostajnienie planu dla szkół męskich i żeńskich w ten sposób, by godziny, w planach dla szkół żeńskich przeznaczone na roboty kobiece, w męskich użyte być mogły na przeprowadzenie robót ręcznych i gospodarskich zajęć praktycznych.

Przytem komisya uznaje za pożyteczne, ażeby, korzystając z dotychczasowej praktyki, roboty ręczne z drzewa, wici i t. d., dzieci przedewszystkiem wykonywały poza szkołą, w szkole zaś ćwiczyły się w ich udoskonaleniu, oraz odbierały potrzebne wskazówki.

b) Wyznaczenie z funduszu okręgowego jednorazowych zasiłków, w sumie mniej więcej 12 złr., na sprawienie potrzebnych przyborów i materyałów, dla tych szkół, które oświadczą gotowość zaprowadzenia pomienionych robót.

II. Co do robót kobiecych.

Celem podniesienia nauki robót kobiecych jako też powszechnego ich zaprowadzenia w szkołach w myśl obowiązujących planów Komisya wnosi następujące rezolucye:

Zważywszy, że wedle przedłożonych wykazów roboty kobiece, mimo, iż są przepisane obowiązującemi planami, w znacznie mniejszej liczbie szkół są wykonywane, niż nieobjęte dotychczas planem roboty chłopców;

zważywszy, że przyczyną takiego smutnego stanu rzeczy w jednych szkołach jest brak potrzebnych materyałów i przyborów do nauki, w drugich zaś, mianowicie mieszanych, brak ukwalifikowanych do robót ręcznych nauczycielek, a względnie brak stałego wynagrodzenia za udzielanie tychże robót przez osoby postronne:

uważa się za konieczne, ażeby:

a) na zaopatrzenie szkół w przybory i materyały do nauki robót kobiecych, z funduszu okręgowego wyznaczono jednorazowy zasiłek każdej potrzebującej szkole, w sumie od 5—8 złr., z tem wszakże zastrzeżeniem, by ze sprzedaży wyrobionego materyału zakupywano surowy materyał.

b) W szkołach, gdzie nie ma nauczycielki, przyznane być winno stałe wynagrodzenie dla osób prywatnych (jak żon nauczycieli i t. p.), któreby nauki robót kobiecych podjąć się chciały.

Wynagrodzenie takie należy się samo przez się i tym osobom, które dotychczas w podobny sposób przy szkołach zajęte były.

c) W myśl § 83 organizacyjnego statutu dla seminaryów nauczycielskich, należy starać się, by przy tychże zakładach, a przynajmniej przy sem. naucz. w Krakowie i we Lwowie, utworzono też kurs industryjny, jak to w innych krajach Austryi już zaprowadzono.

Wreszcie uznaje się za konieczne:

d) ujednostajnienie planu robót kobiecych, zgodnie z wymaganiami hygienicznemi

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dział ekonomiczny.

Tygodnik finansowy.

Kraków d. 21 lipca.

Ponieważ na świecie nic bez przyczyny dziać się nie może, więc też i na giełdzie, wrażliwej na wszystko, gdy już się przyzwyczajono do buletynów cholerycznych a wykadzanie podróżnych, przybywających ze Wschodu, uznano za dostateczny środek odstraszenia tego strasznego gościa, trzeba było szukać czego innego, aby zrzucić z siebie winę i usprawiedliwić powód obniżania się kursów i bezczynności na giełdzie. Tym razem był już powód nie imaginacyjny lecz rzeczywisty: tropiczny upał, który wypędził resztę zagorzalców stojących przy złotym cielcu giełdowym. Lecz widząc, że ten niewzruszony poświęceniem i wytrwałością nóg, nie myśli się wzruszyć, aby przynajmniej zaczął napełniać ich kieszenie zyskami, zmuszeni zostali mimo woli trzydziesto-stopniowem gorącem do przeniewierzenia się swej dewizie i uciekli w góry, by w cieniu drzew dać odpocząć strudzonym nogom, które pomimo, że długo stały, nic w rezultacie wystać nie mogły.

Rzeczywiście giełda świeci pustkami, finansiści, dyrektorowie banków, dysponenci, spekulanci, słowem, kto tylko mógł się zdobyć na potrzebny fundusz, opuścił giełdę, aby w chłodzie górskiego powietrza nabrać sił do kampanii jesiennej a niezawodnie będą tych sił sporo potrzebowali, aby wyrwać giełdę z chronicznej apatyi, której przerwać nie mógł nawet napływ milionów za kupon lipcowy. Kupony te zamiast na giełdzie szukać lokacyi, schroniły się częścią do kas oszczędności, częścią zatrzymane zostały na bieżące potrzeby.

Powoli nawet zaczyna giełda przychodzić do przekonania, że kapitał zaczyna się decentralizować i prowincye zaczynają żyć o swych siłach, omijając metropolię tak przy lokacyi oszczędności, jako też szukając kredytu, nawet biedna Galicya stara się emancypować, a że to jest możliwe przy dobrym kierunku i dobrej woli, dowodem ostatnia pożyczka krajowa.

Przez jakiś czas łudziła się giełda, że to tylko chwilowa niechęć — że przecież prowincya bez niej obejść się nie zdoła — nawoływała więc i zachęcała w rozmaity sposób publiczność do zakupna papierów i wzięcia udziału w grze giełdowej — lecz nadaremnie. Powoli zaczyna oswajać się z myślą, że wszelkie kombinacye na nic się nie przydadzą i trzeba będzie szukać innego ekwiwalentu, aby nie upaść pod ciężarem stosów akcyj i nowych emissyj.

O konwersyi renty nic nie słychać i niezawodnie trzeba się będzie uzbroić na jakiś czas w cierpliwość, gdyż pewnych wiadomości jeszcze o żniwach we Węgrzech nie ma — zdaje się jednakowoż, że będą w ogóle gorsze niż średnie.

Francuska giełda, wobec spodziewanej śmierci pretendenta do tronu, i z tego powodu poruszenia na nowo kwestyi formy rządu i obaw anarchii, która tylko rozumie Francyę ze sztyletem w jednej a pochodnią w drugiej ręce, depcząca krzyż, — zachowuje się rezerwująco, i kapitały, bez których konwersya obejść się nie może, stronią systematycznie od giełdy. Pocieszają się wprawdzie, że przecież w jesieni muszą się zmienić stosunki i giełda niezawodnie się ożywi, lecz zależeć to będzie od wielu okoliczności, których dzisiaj przewidzieć nie można.

Jedynie kurs papierów lokacyjnych jak listy zastawne, obligacye, renty, dobrze się trzyma w skutek wielkiej stopy procentowej.

Kurs rubli chociaż nie obniżył się znacznie, lecz zdradza tendencyę do dalszej zniżki.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 24 lipca.

Ceny na naszym targu były następujące:

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	7	—	do	9	25
czerw.	„	8	—	„	10	25
żółta	„	7	50	„	9	—
Żyto	„	6	75	„	7	50
Jęczmień: brow.	„	7	—	„	7	50
na paszę	„	6	50	„	7	—
Owies	„	6	75	„	7	50
Groch: wrzący	„	—	—	„	—	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	15	50	„	16	—
Koniczyna: czerw.	„	—	—	„	—	—
biała	„	—	—	„	—	—

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* **Kraków.**

Zbiory w Ameryce. „Cincinnati-Prices Current“ podaje takie sprawozdanie z widoków tegorocznego zbioru pszenicy. Przeciętnie można ocenić tegoroczny sprzęt *pszenicy zimowej* w porównaniu do roku ubiegłego tak: W roku ubiegłym 389,929,150 buszli, w roku bieżącym 310,000,00, buszli — *wiosennej pszenicy* w roku ubiegłym 120,256,320 buszli, wr oku bieżącym zaś 130,000,000 buszli. Czyli ogółem cały tegoroczny sprzęt pszenicy wynosi 440,000,000 buszli a więc o 64,185,470 buszli mniej niż w roku ubiegłym, który był jednak fenomenalny, tak co do sprzętu w słomie jak w ziarnie. Cyfry te podane są wedle dat deparlamentu rolniczego Unii.

Dział literacki i artystyczny.

Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie wyszedł tom VIII „Biblioteki klasyków polskich“ zawierający: Pisma Stanisława Trembeckiego tom II.

Taż firma zapowiada illustrowane wydanie dzieł Fryderyka Schillera w przekładach najlepszych polskich tłomaczy. Ułożeniem i redakcyą tego wydawnictwa zajmuje się Dr Albert Zipper.

Całe dzieło (dwa tomy) składać się ma z około 35 zeszytów trzyarkuszowych ozdobionych 5 do 7 ilustracyami po cenie 45 ct. za zeszyt. Pierwszy zeszyt ma wyjść we wrześniu, ostatni z końcem 1884 r.

KRONIKA.

Kraków d. 24 lipca.

Z komitetu wystawy zabytków króla Jana III i jego epoki otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Prezydent miasta Dr Weigel otrzymał z tutejszej powiatowej Dyrekcyi skarbu uwiadomienie, że ministerstwo skarbu reskryptem z d. 27 czerwca r. b. do l. 20,057 przychyliło się do jego podania i zezwoliło na uwolnienie od opłaty cła wszystkich przedmiotów, mających być przysłanemi z zagranicy na tutejszą wystawę zabytków z epoki króla Sobieskiego.

Postępowanie cłowe przeprowadzać będzie tutejszy główny urząd cłowy, a odnośne polecenie podanem już zostało do wiadomości wszystkich urzędów cłowych, na granicach państwa austryackiego się znajdujących.

Z komitetu Wystawy zabytków króla Sobieskiego.

Kraków, dnia 23 lipca 1883 r.

W zastępstwie *Dr Zoll.*

Na rzecz ubogich miasta Krakowa odbędzie się jutro tj. 25 lipca przedstawienie cyrkowe, pod ścisłą kontrolą miejską.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prezydenta m. Dra Weigla Wydział Rady powiatowej w Brzozowie kwotę 15 złr., po zapłaceniu zaś portoryum w kwocie 30 ct. złożono na książeczkę kasę oszczędności L. 62243 kwotę 14 złr. 70 ct.

Popłoch w ulicy Grodzkiej zrobił się dziś popołudniu z powodu, że na pierwszem piętrze pod L. 31 zajęły się przez nieostrożność firanki w oknie. Nagły płomień i dym dobywający się ztamtąd przeraził kupców tej części ulicy. Domownicy sami zapobiegli szerzeniu się ognia.

Próba oświetlenia elektrycznego w zakładach p. Barucha na Podgórzu odbyła się wczoraj z nadspodziewanie pomyślnym skutkiem. Gazowe płomienie przed światłem elektrycznem bladły i niknęły, jak księżyc przed wschodzącem słońcem. P. Baruch więc pierwszy u nas wprowadza oświetlenie elektryczne.

Starszy lekarz sztabowy II klasy dr Konstanty Heumann, kierownik szpitala garnizonowego nr. 15 w *Krakowie*, przeniesiony w tym samym charakterze do Budapesztu; zaś lekarz sztabowy dr Karol Petnik przeniesiony z Ołomuńca do tegoż szpitala w Krakowie.

(s.) **Karygodne niedbalstwo** naszego ludu wiejskiego warto podać do wiadomości.

We wsi Bełdnem około Łękty górnej w powiecie bocheńskim, jak opowiadał jeden z ich mieszkańców, kobieta zamężna nazwiskiem Jachimczak, pozostawiła kilkomiesięczne dziecię w kolebce zeszłego tygodnia, a sama poszła spać na boisko do stodoły. W nieobecności matki przyszło prosię już dosyć spore, wywlekło z kolebki śpiące dziecię na ziemię i pougryzało obiedwie rączęta. Na kwilenie dziecka, przybiegła lekkomyślna matka i zastała leżące na ziemi dziecko, a na niem prosię obgryzające ręce. Fakt to okropny, godny zaiste ukarania, świadczący nietylko o ciemnocie naszego ludu, ale i braku serca dla swoich dzieci. Sądzę, że władze dowiedziawszy się o tem, dla samego przykładu podobnej lekkomyślności bezkarnie nie puszczą.

Do Krynicy od otwarcia w tym roku zakładu przybyło według piątej już z szeregu listy 1.101 rodzin, złożonych z 1.811 osób.

W Czerniowcach zacznie wychodzić od dnia 29 lipca b. r. co dwa tygodnie „Gazeta Polska,“ obok niej ma wychodzić „Przegląd Czerniowiecki“ także dwutygodnik. Oba pisma naprzemian wychodzić będą co niedzielę. Prospekt przyrzeka wszystko, co od pisma peryodycznego wymagać można, bo oprócz części politycznej, zapowiada artykuły treści ekonomicznej, społecznej a i odcinek literacki. Pismo polskie na kresach kraju witać należy z największą sympatyą, witamy je też serdecznie, poruczając pamięci i poparciu całego społeczeństwa polskiego.

Manewry wojskowe w Królestwie Polskiem rozpocząć się mają po żniwach w następujących miejscowościach: piechoty w Radomskiem, w Końskich i w Łomżyńskiem, w Gąsewie; kawaleryi w Krasnym-stawie, w Lubelskiem i w Skierniewicach w Rawskiem. W tych miejscowościach będą ogłoszone licytacye na dostawę prowiantu dla wojska i furażu na czas manewrów.

Wisłą przewieziono pod Warszawą w roku zeszłym, mianowicie od kwietnia do listopada, różnych ładunków ogólnej wartości około 6 milionów rs., między temi zboże, drzewo, ryby, cukier, spirytus, wapno, kamień i t. p. Z tego przypłynęło *z góry od granicy austryackiej* statków parowych 14, gabarów 41, berlinek 14, galarów 432 i tratew 134 z ładunkiem wartości przeszło milion rs.; *z dołu od granicy pruskiej* przybyło 8 statków parowych, 870 berlinek i 21 galarów z ładunkiem wartości przeszło milion sto tysięcy rs.; *bezpośrednio z Austryi do Prus* przeszło 470 tratew ze zbożem i drzewem wartości blisko milion rs.; wreszcie *z Królestwa Polskiego do Prus* wyszły 3 statki parowe, 45 gabarów, 1000 berlinek, 283 galarów i 1475 tratew z ładunkami wartości około trzech milionów rs.

Jeżeli kiedyś Wisła doczeka się regulacyi, bodaj tylko od Krakowa do Sandomierza, ruch ten zwiększy się bezwątpienia w dwójnasób.

Na Niemnie w granicach Litwy krąży obecnie 8 statków parowych, a z tych jeden tylko rządowy, siedm zaś prywatnych, z których dwa stare, niegdyś hr. Tyzenhauza, dziś w ręku Niemców, kursują między Kownem a Jurborgiem, inne są własnością Rajnolda Siemiaszki, który oprócz tych co kursują z Kowna, ma także jeden statek kursujący z Grodna do Druskiennik a oprócz tego jeden wielki statek parowy na Odrze, który wytrzymuje śmiało konkurencyę niemiecką.

W Kijowie odbędzie się na jesieni roku bieżącego urządzona przez kijowskie Towarzystwo rolnicze wystawa, na które przyjmowane będą tak krajowe, jakoteż i zagraniczne wszelkie pło-

dy rolnicze, ogrodnicze, zwierzęta domowe, produkta przemysłu w związku z rolnictwem będącego, oraz machiny, narzędzia i przyrządy używane w gospodarstwie i przemyśle wiejskim. Wystawa trwać będzie od 6-go do 27-go września n. st.

W akademii Terezyańskiej w Wiedniu na 317 uczniów było Polaków 18-tu. Z ogólnej liczby otrzymało świadectwo z odszczególnieniem 80-ciu. Z trzech najpierwszych uczniów, którym Cesarz udzielił medale złote z napisem: „Caesareo-Regiae Academiae Theresianae alumnis optime merentibus A. 1883“, otrzymał także złoty medal hr. Włodzimierz Ledóchowski.

Cesarz darował całą karę wszystkim uczestnikom pojedynku pomiędzy pp. Silbererem a Heydebrandem i kazał zarazem zaniechać śledztwa, wytoczonego w tej sprawie na Węgrzech, przeciw porucznikowi Zubowiczowi.

Tyfus szerzy się w Gliwicach na Górnym Śląsku. „Oberschl. Volksztg“ donosi, że w lazarecie wojskowym znajduje się tam 70 żołnierzy chorych na tyfus.

Ciekawe album 3152 fotografij zdjętych w ciągu zeszłego roku staraniem i nakładem policyi berlińskiej, obejmuje samych reprezentantów moralności tamtejszej. W liczbie ich, według specyalnych gałęzi przemysłu, znajduje się 29 zabójców, 934 złodziei z włamaniem, 385 kieszonkowych, 174 okradających sklepy, 315 złodziei bielizny i pościeli, 185 oszustów, 109 rzezimieszków kradnących paltoty, 238 fałszerzy, 486 dopuszczzjących się innych występków i 249 kobiet złodziejek.

Cesarz Wilhelm bawiący obecnie w Gastein mimo 80-ciu lat jest bardzo rześki i odznacza się zawsze rzadką uprzejmością dla dam. Parę dni temu pewna dama siedząca w parku gasteinskim, powstała z ławki, witając dostojnego przechodnia. Przy tym ruchu upadł jej jednak kłębuszek nici. Uprzejmy monarcha schylił się szybko i podał go zmięszanej damie, poczem szybko się oddalił, nie chcąc słyszeć podziękowań i usprawiedliwień.

Niedole statystyka. Przyjemnie i wygodnie czytać gotowe spisy i wyciągi statystyczne, a jakże rzadko komu przychodzą na myśl troski i zabiegi, które ponieść trzeba było, nim się dało zestawić dokładny obraz stosunków różnego rodzaju. Jeden ze statystyków tak opisuje swoje przygody: Raz piszę do pewnego wójta, czyby mi też nie mógł donieść, ile w przecięciu ludzi umiera w jego gminie. W parę dni potem otrzymuję taką odpowiedź: Każdy kto chce, może umrzeć.—Na drugie moje nieco zmienione zapytanie otrzymałem odpowiedź, że wszyscy ludzie muszą umrzeć.—Gdym po raz trzeci odważył się jeszcze zapytać o to samo, otrzymałem kategoryczną odpowiedź: „Każdy kto chce albo musi umrzeć, umiera; nie może bowiem uniknąć śmierci. Niezrozumiany statystyk wypuścił z wykazów ową gminę, mimo to jednak nie straciły one nic na dokładności.

Chan Buchary bawiący obecnie w Petersburgu, gdzie go przykuwa szczególniej opera i operetka, nadewszystko zaś balet, odjeżdża w swoje stepy z pewną modrooką diwą z baletu, którą powiększył swój harem; nadto zabierze on ze sobą i koran Mahometa, świętość kraju swego, który Rosyanie zabrali z Kordofanu. Koran ten znajdował się dotąd w Eremitarzu, gdy pałac ten zwiedzał chan, pokazano go. Na widok uprowadzonej świętości zgiął chan kolano i ofiarował za nią 40,000 rs. Atoli car oświadczył, że mu go daruje, co cały orszak i chana napełniło rzadką radością.

Największy żarłok Paryża Alfred Mouchet zmarł w tych dniach. Mouchet był długim, suchym człowiekiem o potwornie wielkich rękach i nogach. Na targu końskim zarabiał on nieraz 15—20 franków dziennie, lecz to nie wystarczało mu nawet na obiad. Słynny ten żarłok bez zakładu zjadał całe ćwierci baraniny. Na wyścigach pożerał śniadanka składające się z 8—10 funtów baraniny, indyka i kapłona, kilka funtów chleba i 12 litrów wina. Cudzoziemcy nieraz zapoznawali się z nim, jako z osobliwością stolicy nadsekwańskiej. Pewien Anglik sprowadził jakiegoś Hansa, Niemca, nienasyconego żarłoka, by się spróbował z Mouchetem. Jedli bez ustanku dwie godziny, a Hans po zjedzeniu 10 funtów baraniny 5 dziczyzny i 8 drobiu, zakropionej 20 litrami wina ustąpił Paryżaninowi, który jeszcze przez 1/2 godziny zmiatał jeszcze różne dary Boże. Czasem słabował na żołądek i umarł z jakiejś niedyspozycyi. Lekarze paryscy jak Lachat i inni badali jego organizm po kilkakroć, a ten ostatni wydał nawet kosztem muzeum medycznego wynik badań swoich.

Wiadomości urzędowe. Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował Józefa Chochorowskiego kancelistę przy Sądzie najw. w Wiedniu kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie pow. w Łańcucie, zaś Ignacego Sochańskiego, ogniomistrza przy 6 batalionie artyleryi wałowej, kancelistą przy sądzie pow. w Tarnobrzegu.

Straż policyjna aresztowała: Franciszkę Felusiową za kradzież chustki; Szczepana Węglowskiego za kradzież jarzyn; Heidenfelda Maksa i Franciszka Szwadę za kradzież przez włamanie się do mieszkania; 3 osoby za pijaństwo.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Jakóba apostoła i Krzysztofa*. We czwartek: *Św. Anny, Matki Najśw. Maryi Panny.*

Przegląd polityczny.

Sesya tegoroczna Sejmu czeskiego będzie podług ostatnich doniesień zamknięta 5 sierpnia. Niewiadomo więc czy w tak krótkim czasie będą załatwione ważne wnioski i przedłożenia o budowie teatrów krajowych i muzeum narodowego, o równouprawnieniu językowem i reformie wyborczej. Co do pierwszej z tych spraw, jak wiadomo, komisya budżetowa uchwaliła wypłacić czeskiemu teatrowi sumę potrzebną na ukończenie budowy tego wspaniałego gmachu, co wywołało niesłychane oburzenie centralistycznych niemieckich dzienników. Dalej wniósł hr. Clam Martinic, aby w czeskich szkołach średnich zaprowadzono obowiązkową naukę niemieckiego języka, od której jednak byłyby uwolnione dzieci których rodzice nie życzyliby sobie tej nauki, nareszcie p. Rieger postawił wniosek wzywający Wydział krajowy do przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesyi projektu reformy wyborczej na podstawie ostatniego obliczenia ludności, w ten sposób, aby obie w Czechach mieszkające narodowości, należną im reprezentacyę w sejmie miały, dalej aby właściciele fideikomisów podzieleni zostali na kilka okręgów, i nareszcie izby prawo wyborów rozciągnięte zostało do wszystkich opłacających przynajmniej 5 złr. podatku.

Wszystkie powyżej przytoczone wnioski nie znalazły łaski w opinii opozycyjnej niemieckiej prasy, która dotychczas nie może się oswoić z myślą, że większość Sejmu czeskiego do Czechów należy. Odznaczają się szczególniej dzienniki prowincyonalne, którym kierunek oczywiście nadają wiedeńskie pisma. I te jednak muszą przyznać, że wniosek hr. Clam Martinica, ma na celu szerzenie nauki niemieckiego języka pomiędzy młodzieżą czeską, jest więc dowodem wysokiego umiarkowania i uprzejmości, większości Sejmu czeskiego.

Jenerał Hurko przybył już do Warszawy przedwczoraj wieczorem. Na dworcu witali go przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Następnie udał się do zamku, gdzie w sali kolumnowej przedstawili mu się oficerowie garnizonu. Późnym wieczorem odjechał nowy jenerał-gubernator do swojej prywatnej rezydencyi w pałacu belwederskim. Wczoraj w południe w b. zamku królewskim odbyło się przyjęcie duchowieństwa, konsulów zagranicznych i urzędników wyższych dekasteryj cywilnych, oraz ich pomocników.

Gazecie „Hatcuka“, która tak ostro a sprawiedliwie wystąpiła przeciw denuncyacyom i kłamstwom Katkowa, odjął Tołstoj prawo rozprzedaży pojedynczych numerów. To pierwsza kara, ale zapewne wkrótce czasopismo to zostanie zawieszone. Samodzielność zdania jest zbyt groźna i szkodliwa w rosyjskiem państwie.

W ostatnim numerze „National Ztg“ znajdujemy dłuższy artykuł poświęcony „Polonizmowi“, którego autor konstatuje najpierw, że polska agitacya ożywiła się znacznie w ostatnich czasach. Polacy byli przygotowani na wielkie wypadki, do których jednak nie przyszło, t. j. na wojnę Niemiec z Rosyą; nadzieje wyliczone z tego powodu wybuchają od czasu do czasu w demonstracyach mniej lub więcej wyzywających. Taktyka zaś i plany Polaków są następujące:

„Od roku 1848 zrobiła polityka polska godny uwagi a coraz wyraźniej się zarysowujący zwrot. Był czas, w którym na całym świecie nie budowano barykad, żeby za niemi Polacy nie stali, we wszystkich rewolucyjnych wojskach, byli oni żywiołem rozstrzygającym, zawarłszy, jak się zdawało, nierozerwalne przymierze z europejskiem demokratyczno-rewolucyjnem stronnictwem. Jakże inny dzisiaj przedstawia się obraz! Kierowników polskiego ruchu nie widać już w obozie demokratycznym, za to nie ma dworu, nie ma przedpokoju na świecie, z którymby nie pozostawali w styczności. W każdej politycznej intrydze może dyplomata śmiało zapytać: „gdzież Polak?“ We wszelkich planach przymierza, gdziekolwiek one powstają, pomaga Polak. W Watykanie polska polityka narodowa, jest jednym z najważniejszych czynników. Ostatnia nota papieża była — jakkolwiek to bardzo przykro przyznać — politycznie mistrzowska i nie mogła wyjść z pospolitego umysłu. A jak powiadają polski prałat, który wyostrzył swoją broń w służbie dyplomatycznej w Paryżu, wykonał to śmiałe pociągnięcie.

Główną jest tajemnicą, że polonizm połączył się z jezuityzmem, nawet można powiedzieć, te dwa pojęcia zidentyfikowały się. Te dwie potęgi pracują ręka w rękę.

W polskich broszurach popierano silnie niemiecko-austryackie przymierze, dopóki spodziewano się, że przyjdzie do wojny pomiędzy tem przymierzem a Rosyą. Trzy kroć sto tysięcy Polaków — tak stoi w niedawno wydanej polskiej broszurze — rozstrzygnęłoby podobną wojnę. Gdy jednak w Rosyi niknie poczucie podobnego zdarzenia, wraz z rosnącem poznaniem położenia — usiłują już Polacy utworzyć nowe przymierze, któreby lepiej odpowiadało ich celom. Orleanowie są ściśle połączeni z Polakami, Francya orleańska w przymierzu z Austryą jest najbliższą kombinacyą, do której dążą polskie plany. Polacy sądzą, że mogą być pewni Orleanów; odkąd zaś stali się w Austryi rozstrzygającą narodowością, wydaje im się wszystko możliwem w tem państwie. Zresztą gotowi są Polacy stawiać na każdą kartę, nawet angielsko-francusko-rosyjskie przymierze byłoby dla nich pożądane, gdyż zamąciłoby europejskie wody. A w mętnej wodzie zamierzają oni ryby łowić, ich nieszczęśliwy los robi ich nieprzyjaciółmi europejskiego pokoju. Nieufność więc, jaką obecnie w wysokim stopniu budzą, muszą przypisać sobie, lub jeżeli wolą, swemu przeznaczeniu.

Na posiedzeniu senatu francuskiego 21 b. m. książę Broglie interpelował rząd: jakie są obecne stosunki Francyi z Anamem; czy wydano wojnę; jak mógł rząd rozpoczynać kroki wojenne bez zasiągnięcia zdania parlamentu; czy państwom neutralnym wydanie wojny zostało notyfikowanem? Jakim jest stan obecny stosunków dyplomatycznych z Chinami? Minister spraw zewnętrznych Challemel Lacour odpowiedział: Nie prowadzimy dotąd wojny z Anamem ani nie zarządziliśmy blokady. Uczynilibyśmy to wszakże w chwili, gdyby nam doniesiono, że inne państwo dostarcza Anamowi broni i amunicyi. Cesarz Tuduk nie ogłosił żadnego aktu, któryby uważać można było za wypowiedzenie wojny. Zresztą mając do czynienia z takiemi ludami, jak anamici i chińczycy, nigdy nie można być pewnym, kiedy się zaczyna z niemi być w wojnie; można o pewną sprawę toczyć wojnę z niemi, a w innych współcześnie porozumiewać się (niepokój w izbie). Posiadamy listy anamitańskiego ministra spraw zewnętrznych do gubernatora Kochinchiny. Są to arcydzieła dyplomacyi oryentalnej. Zaklinają się one, że władzca Anamu pragnie żyć z nami w pokoju, mieszczą jednak zarazem pogróżkę, że gdyby nasz rezydent opuścił Anam, rząd nie ręczyłby za jego życie. Mamy przed sobą uzbrojone bandy chińczyków i anamitan, ale nie posiadamy żadnych dowodów na to, że działają one zgodnie z interesem i życzeniem rządów. Nie chcemy wojny z Anamem; nie pragniemy ani zniszczenia tego kraju, ani obalenia jego dynastyi; ale ogół faktów, postawa Tu Duka, zachowanie się Chin i ich posła są takiemi, iż możemy uważać się za będących w wojnie z Anamem (głosy z prawicy: dopiero mówiłeś pan co innego!). Dotąd mamy wszelako do czynienia tylko z ruchami buntowniczemi. Mało nam zresztą zależy na tem, czy walczyć będziemy z buntownikami, czy z wojskiem rządowem. Musimy pomścić śmierć Riviére'a, zmyć obelgę wyrządzoną naszemu sztandarowi i zwłokom naszych żołnierzy. Oto co w tej chwili kraj, armię i opinię publiczną najżywiej interesuje (grzmiące oklaski). Broglie odpowiada: Ponieważ nie znajduję pożądanej jasności w wyrażeniach się p. ministra, mam nadzieję, iż znajdę ją w czynach jego.

Piszą nam z Filipopola:

Jeneralny konsul rosyjski w Filipopolu, Krebel, który tak dokuczył Aleko baszy, został nareszcie odwołany i od tej pory polityka rosyjska we wschodniej Rumelii, stała się znacznie umiarkowańszą i spokojniejszą. Sprawującym interesa rosyjskie jest p. Puciata, człowiek przedewszystkiem nauce oddany a nie wdający się w żadne intrygi i knowania tajemne.

Aleko basza był w Konstantynopolu nadzwyczaj uroczyście i serdecznie przyjmowany; przy tej sposobności udało mu się pozyskać zezwolenie wysokiej porty, na obniżenie haraczu wschodniej Rumelii z 240.000 funtów na 180.000 i zaciągnąć w banku otomańskim pożyczkę 60.000 funtów, dla podniesienia rolnictwa w swojej prowincyi-

Na południe więc od Bałkanu panuje głęboki pokój. Żniwa wypadły świetnie, zbiór będzie taki jakiego od lat 10 w tych stronach nie widziano i ludność cała oddaje się pokojowej pracy, celem najkorzystniejszego spożytkowania zebranych plonów.

Inaczej w Bułgaryi. Tam wielka polityka, którą kierują jenerałowie rosyjscy i urzędnicy tejże narodowości podbudza i drażni umysły, odrywając je od zatrudnień pożytecznych. W skarbie zabrakło raptem 18 milionów z funduszu rezerwowego, które powędrowały gdzieś na daleką północ, zarząd wewnętrzny przypomina pod względem nieporządku i przekupstwa stosunki rosyjskie, a kierownictwo sprawiedliwości wyszukuje tylko rozmaite sposoby dokuczenia pełnomocnikom mocarstw, z wyjątkiem naturalnie reprezentanta Rosyi. Tak więc pozyskana autonomia Bułgarom południowym wyszła na dobre, podczas gdy ich braci północnych naraziła na eksperymenta i wyzyskiwanie całej zgrai rosyjskich czynowników. Po uwolnieniu się z tureckiego jarzma, oczekują Bułgarowie emancypacyi z pod moskiewskiej przewagi.

Tak n. p. niedawno powróciło z petersburskiej akademii wojskowej kilku Bułgarów, którzy tam ukończyli nauki z wielkiem powodzeniem. Nadaremnie jednak oczekują jakiej posady w bułgarskiem wojsku. Jenerał Kaulban odsyła ich napowrót do Rosyi, radząc, aby tam sobie szukali zajęcia, oczywiście tylko dla tego, żeby kilkunastu moskiewskich oficerów w armii bułgarskiej pozostawić, którzyby się dawno powinni do swojej ojczyzny powrócić, gdzie może są potrzebniejsi niż w Bułgaryi. Wskutek tego nawet zgromadzenie narodowe odmówi kredytu na utrzymanie szkoły wojskowej w Sofii, która corocznie pół miliona franków kosztuje, a żadnej korzyści nie przynosi, gdyż minister wojny nie dopuszcza jej wychowańców do posad w wojsku.

Za to tenże minister jest nadzwyczaj pobłażliwym dla swoich rodaków, którzy narodowym obyczajem skarb publiczny okradają i dopuszczają się nadużyć, o jakich tu niesłyszano nawet za tureckich rządów. Kapitan Glenow, kasyer w ministeryum wojny i kapitan Czynmarew, dyrektor arsenału przywłaszczyli sobie i roztrwonili fundusze im powierzone, co nawet tego ostatniego do samobójstwa doprowadziło. Inni jego koledzy mają za to mniej delikatne sumienie, a mając silne plecy za sobą, żywią się i wzbogacają kosztem Bułgaryi, jak pasożyty szkodliwe i niszczące.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 24 lipca (tel. pryw.) „Wien. Ztg“ donosi, o przeniesieniu profesorów gimnazyum złoczowskiego, pp. Tadeusza Kilarskiego i Sofrona Niedzielskiego do Lwowa, tudzież o nominacyi suplenta p. Karola Rawera, rzeczywistym profesorem w Brzeżanach.

Drezno 24 lipca (tel. pryw.) W czasie dłuższego wyjazdu na urlop austro-węgierskiego posła, zastępować go będzie sekretarz poselstwa hr. Józef Wodzicki.

Bruksella 24 lipca (tel. pryw.) Nadeszła tu nota gabinetu austro-węgierskiego, zawierająca protest przeciw działalności belgijskiego jenerała Brialmonta.

Berlin 24 lipca. Poseł pruski przy dworze watykańskim p. Schloezer przybył tu wprost z Rzymu.

Ischl 24 lipca. (tel. pryw.) Odwiedziny cesarza niemieckiego będą zaniechane.

Rzym 24 lipca. Sprawa judykatury w Tunisie załatwioną będzie z Francyą w drodze przyjaznej. Wymiana myśli w tym kierunku pomiędzy Manzinim i francuskim ambasadorem Decrais nastąpiła już przed jego wyjazdem z Rzymu.

Paryż 24 lipca. Wszystkie przez ministra wojny żądane strategiczne koleje będą według zapowiedzi ministra robót publicznych wykonane.

Londyn 24 lipca (tel. pryw.). Gladstone oświadczył w Izbie gmin, że Lesseps uwolnił go od obowiązku przedstawienia parlamentowi do sankcyi układu suezkiego, dla tego też rząd cofa przedłożony układ.

Petersburg 23 lipca. „Praw. Wiestnik“ ogłasza projekt ustawy o podatku procentualnym, jaki pobierany ma być od wszelkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych; mianowicie pobierany będzie 3% podatek koronny od czystego dochodu, jeżeli dochód *brutto* u kupców i przemysłowców pierwszej giełdy przenosi 200.000 a u kupców i przemysłowców drugiej giełdy 50.000 rubli.

Car przyjmował deputacyę austro-węgierskiej kolonii w Moskwie, która z okoliczności aktu koronacyi wręczyła mu adres z życzeniami.

Rosyjskiemu ajentowi dla spraw kościelnych w Rzymie, p. Salviani, udzielono jako odszczególnienie za wyświadczone usługi rangę radcy dworu.

Kair 24 lipca (tel. pryw.). Wczoraj umarło tu 427 osób na cholerę; epidemia wzrasta ciągle; przez całą noc trwała ewakuacya zarażonych części miasta, mianowicie zaś przedmieścia Bulak (w którem onegdaj już umarło 216 osób) i starej części miasta zwanej Esbekich. Mieszkańcy uciekają do pustyni Sahara tudzież do pustyń, leżących na drodze do Suezu i Heluanu. Europejczycy uciekają do Heluanu lub do pierwszej katarakty Nilu pod Assuan. Stan zdrowia u tych, którzy uciekli jest zadawalniający. Ciągłe podnoszenie się wód Nilu sprowadzi korzystną zmianę zabójczego powietrza

Kursa telegraficzne z d. 24 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·95. Renta srebrna 79·55, Renta złota 99.50 6% Węgierska 119·90. Losy z r., 1860 136.50. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 293·50. Londyn 120·—. Dukat 5·65. Napoleondor 9·05—. Lombardy 156·70. Losy z roku 1864 168·75. Akcye kolei Karola Ludw. 294·—. Akcye Lwow. Czerniow. 169·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80. Marki 58·50. Ruble papierowe 116.50. 4% Renta złota węgierska 88·50. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 163·75.

Usposobienie giełdy: słałe.

Berlin, z d. 24 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·75. Banknoty 171.10. Warszawa 199.90, Ruble 200.35. 5% Listy Zast. Pol. 62·90. 4% Listy Likwid. 55.25. Akcye Kol. Kar. Ludw 126·37. Akcye kredyt. 503·50.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 25 lipca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	—	117	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—

Listy zastawne i obligacye.

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazu w miarę płatności.)

	płacą		żądają	
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Hem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	50	100	50
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	293	—	296	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168	—	171	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	87	—	89	—

Wiedeń, dnia 23 lipca

Obligi długu państwa.

	płacą		żądają	
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	90	79	05
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79	60	79	75
4% „ złota 100 złr.	99	40	99	55
5% „ pap. 100 złr.	93	45	93	60
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	45	88	60
5% „ papierowa 100 złr.	86	90	87	05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99	70	100	—

Akcye bankowe.

	płacą		żądają	
Anglo-austr. 120 złr.	108	25	108	50
Boden-Credit 200 „	205	70	206	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	292	90	293	20
Kredyt. węg. 200 „	290	50	291	—
Niższo-Austr. 500 „	860	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	840	—	841	—
Unionbank 100 „	113	50	113	75
Verkehrsbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	108	25	108	50
Länderbank 200 „	113	75	114	25

Akcye kolei.

	płacą		żądają	
Albrechta 200 złr.	77	50	79	50
Alföldzkie 200 „	169	75	170	25
Elżbiety 210 „	224	—	224	50
Ferdynanda półn. 1000 „	2647		2653	
Franc. Józefa 200 „	199	—	199	75
Morawsko-Szlaska 200 „	22	—	22	50
Lwowsko-zerniow. 200 „	169	—	169	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	218	75	219	—
Południow 200 „	156	75	157	—
Tramwaj 200 „	220	50	220	75
Węg.-gal. 200 „	161	25	161	75
Węg. półn.-wschod. 200 „	157	75	158	25
Węg. zachod. 200 „	166	50	167	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80

Obligi pierwszeństwa.

	płacą		żądają	
Albrechta 300 złr. sr za 100	94	50	94	80
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	75
Gratzkoflach. 150 „ „	98	30	98	70
Elżbiety — „ „	—	—	—	—
„ 1870 200 „ „	—	—	—	—
„ 1872 200 „ „	—	—	—	—
„ 1873 200 „ „	—	—	—	—
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	—	107	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95	—	95	25
„ 1867 300 „ „	99	50	100	—
„ 1868 300 „ „	97	—	—	—
„ 1872 300 „ „	95	—	95	50
Rudolfa 300 „ „	101	30	101	60
„ 1869 300 „ „	101	30	101	60
„ 1872 300 „ „	101	30	101	60
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	20	92	70

Papiery loteryjne.

	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	85	110	10
3% Serbskie 100 fr.	32	50	32	75
3% Tureckie 400 „	23	80	24	—
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107	—	107	50
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	136	20	136	70
„ „ „ 100 „	140	50	141	60
Losy 1864 100 „	169	—	169	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	65
Węgierskie 100 „	115	60	115	80
M. Wiednia 100 „	123	25	123	50
Kredytowe 100 „	172	—	172	50
Klary 40 „	40	25	—	—
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	50	19	25
M. Lublany 20 „	23	70	23	80
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	10	12	40
Rudolfa 10 „	20	25	—	—
Salm 40 „	51	—	53	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	75	46	25
M. Stanisławowa 20 „	22	75	—	—
Waldstein 20 „	27	—	28	—
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.